

Przyszłość Europy: protokół (ro)zbieżności

Czy rosnące podziały w Europie przekreślą
szanse na dokończenie procesu integracji?

Opracowanie tematyczne do debaty w ramach
Europejskiego Forum Nowych Idei – Sopot 2.10.2014

Materiały konferencyjne

2014

www.csm.org.pl



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH



EFNI

EUROPEJSKIE FORUM
NOWYCH IDEI



Niniejsza publikacja powstała w ramach projektu realizowanego przez Centrum Stosunków Międzynarodowych we współpracy z biurem EFNI oraz Fundacją Konrada Adenauera. Projekt jest współfinansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wyrażone w niniejszej publikacji opinie są poglądami jej autorów. Prezentowane treści nie są tożsame z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Tekst: dr Małgorzata Bonikowska,
Antoni Wierzejski
Projekt graficzny:
Katarzyna Zbytniewska

Skład: Monika Chylińska
Tłumaczenie:
Aleksander Szojda

Centrum Stosunków Międzynarodowych
Mińska 25, 03-808 Warszawa,
www.csm.org.pl,
biuro@csm.org.pl

Publikacja „Przyszłość Europy: protokół (ro)zbieżności” jest dostępna na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa 3.0 Polska. Pełne prawa zastrzeżone na rzecz Fundacji Centrum Stosunków Międzynarodowych. Publikacja powstała w ramach konkursu „Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2014”, realizowanego za pośrednictwem MSZ RP w 2014 r. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji o posiadaczach praw oraz o konkursie „Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2014”.

WPROWADZENIE

1

Po ponad 60 latach starań na rzecz zintegrowania Europy Stary Kontynent pozostaje podzielony. Światowy kryzys gospodarczy osłabił impet projektu europejskiego i mało nie doprowadził do upadku strefy euro. Po 10 latach od „wielkiego rozszerzenia” linia Wschód – Zachód („nowi” i „starzy” członkowie) została zastąpiona nowymi podziałami, wynikającymi z odmiennych uwarunkowań gospodarczych i interesów politycznych poszczególnych 28 państw Unii Europejskiej.

Po dwóch dekadach stabilności i wzrostu Europa staje dziś przed nowymi dylematami. Na pierwszy plan wysuwają się problemy związane z bezpieczeństwem energetycznym, wzrostem gospodarczym i konkurencyjnością oraz napiętą sytuacją międzynarodową, zarówno we wschodnim, jak i południowym wymiarze unijnej polityki zagranicznej. Wyzwania te zmuszają UE do realnego prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz zapewnienia sobie niezależności energetycznej. Aby im sprostać, UE potrzebuje świeżej wizji i konsolidacji.

Zadaniem niniejszego opracowania jest pokazanie powodów i zdefiniowanie interesów, które prowadzą do głównych podziałów w Europie, oraz przedstawienie rekomendacji uwzględniających polski punkt widzenia na przyszłość projektu europejskiego oraz polskie doświadczenia transformacyjne z ostatnich dwóch dekad (przed akcesją Polski do UE i po niej).

Publikacja omawia pięć obszarów, wokół których koncentrują się dziś podziały w Unii: sprawy energetyczne, polityka klimatyczna, źródła wzrostu gospodarczego, wspólna waluta oraz polityka zagraniczna i bezpieczeństwa. Podpowiada, jak zachować spójność instytucjonalną między strefą euro a resztą państw członkowskich i pogodzić potrzebę ograniczania wydatków budżetowych z koniecznością inwestowania w pobudzenie wzrostu oraz jak znaleźć równowagę między polityką przemysłową a klimatyczną. Przedstawia też możliwości realnego budowania wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE oraz unii energetycznej.

Spis treści

1	Unia energetyczna – sposób na bezpieczeństwo energetyczne Europy?	3
2	Zielona Europa – jak połączyć konkurencyjność z niskoemisyjną gospodarką?	10
3	Oszczędzać czy inwestować – konsolidacja finansowa a pobudzanie wzrostu europejskiej gospodarki.	15
4	Spójność Europy – jak zachować równowagę pomiędzy strefą euro a resztą państw UE?	21
5	Wartości a interesy – czy Unia Europejska dojrzała do Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa?	26
6	Rekomendacje – podsumowanie	30

UNIA ENERGETYCZNA – SPOSÓB NA BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE EUROPY?

Państwa Unii Europejskiej importują ponad 50 proc. zużywanej przez siebie energii. Głównym dostawcą ropy i gazu jest Rosja, od której część krajów członkowskich jest obecnie uzależniona.

Rosnące napięcie na wschodniej granicy UE wymusza redefinicję podejścia do bezpieczeństwa energetycznego i surowcowego Europy, ponieważ możliwość odcięcia rosyjskich surowców zagraża funkcjonowaniu europejskiej gospodarki. W krótszej perspektywie najpilniejszym wyzwaniem jest zabezpieczenie się na wypadek przerw w dostawach, w dłuższej – zróżnicowanie zewnętrznych dostawców energii, stworzenie wewnętrznego, dobrze zintegrowanego europejskiego rynku energii, m.in.

poprzez ukończenie kluczowych interkonektorów, oraz zwiększenie i unowocześnienie procesów uzyskiwania energii z własnych źródeł.

ISTNIEJĄCE PODZIAŁY

UE importuje prawie 90 proc. ropy naftowej, 66 proc. gazu i 42 proc. paliw stałych (m.in. węgiel) w stosunku do zużycia. W 2013 r. rachunek za dostawy energii wyniósł 400 mld euro. Z Rosji płynie jedna trzecia importowanej ropy, 39 proc. gazu i 26 proc. paliw stałych. Dla sześciu państw członkowskich UE (Bułgarii, Estonii, Finlandii, Litwy, Łotwy i Słowacji) Rosja jest jedynym dostawcą gazu, co najmniej 10 krajów jest w ponad

50 proc. zależnych od Gazpromu, a Niemcy pokrywają stamtąd 36 proc. zapotrzebowania na gaz. Polska importuje z Rosji 70 proc. gazu i 93 proc. ropy naftowej. Duża skala zewnętrznych dostaw wynika ze szczupłości zasobów Europy oraz ich niewystarczającego wykorzystania przy jednoczesnym wysokim zużyciu energii.

Po raz pierwszy energię wyodrębniono jako oddzielny rozdział w Traktacie z Lizbony, zachowano jednak prawo państw członkowskich do eksploatacji własnych zasobów

energetycznych oraz do wyboru zewnętrznych źródeł zaopatrzenia. UE może ograniczyć to prawo tylko jednogłośnie, wyłącznie ze względu na ochronę środowiska (art. 192). Różny miks energetyczny w poszczególnych krajach UE wynika z odmiennych uwarunkowań gospodarczych i geologicznych oraz odmiennych kontraktów na dostawy od zewnętrznych dostawców energii. Główne rozbieżności dotyczą stosunku do energetyki jądrowej, wykorzystywania węgla, eksploatacji złóż gazu łupkowego oraz skali wprowadzania odnawialnych źródeł energii (OZE).

A) ENERGETYKA JĄDROWA

Tradycyjnym liderem energetyki jądrowej w UE jest Francja. Jej 58 reaktorów produkuje ponad 70 proc. energii elektrycznej kraju. Rząd, mimo pozytywnej opinii społecznej wobec energetyki jądrowej, planuje jednak zmniejszenie zależności od energii atomowej do 50 proc. w 2025 r. Ma to kosztować ponad 50 mld euro. W Polsce 64 proc. społeczeństwa popiera budowę pierwszej

400 mld euro

Tyle w 2013 r. wyniósł rachunek za dostawy energii (ponad 1 mld dziennie).

Źródło: Komisja Europejska

elektrowni atomowej, która ma szansę powstać za 10 lat. Jednak potencjalne zagrożenia są przyczyną sceptycznego nastawienia wielu krajów do tego źródła energii. Katastrofa w japońskiej elektrowni jądrowej w Fukushima (2011 r.) wpłynęła na rewolucję energetyczną w Niemczech i zwrot w kierunku odnawialnych źródeł energii.

B) WĘGIEL

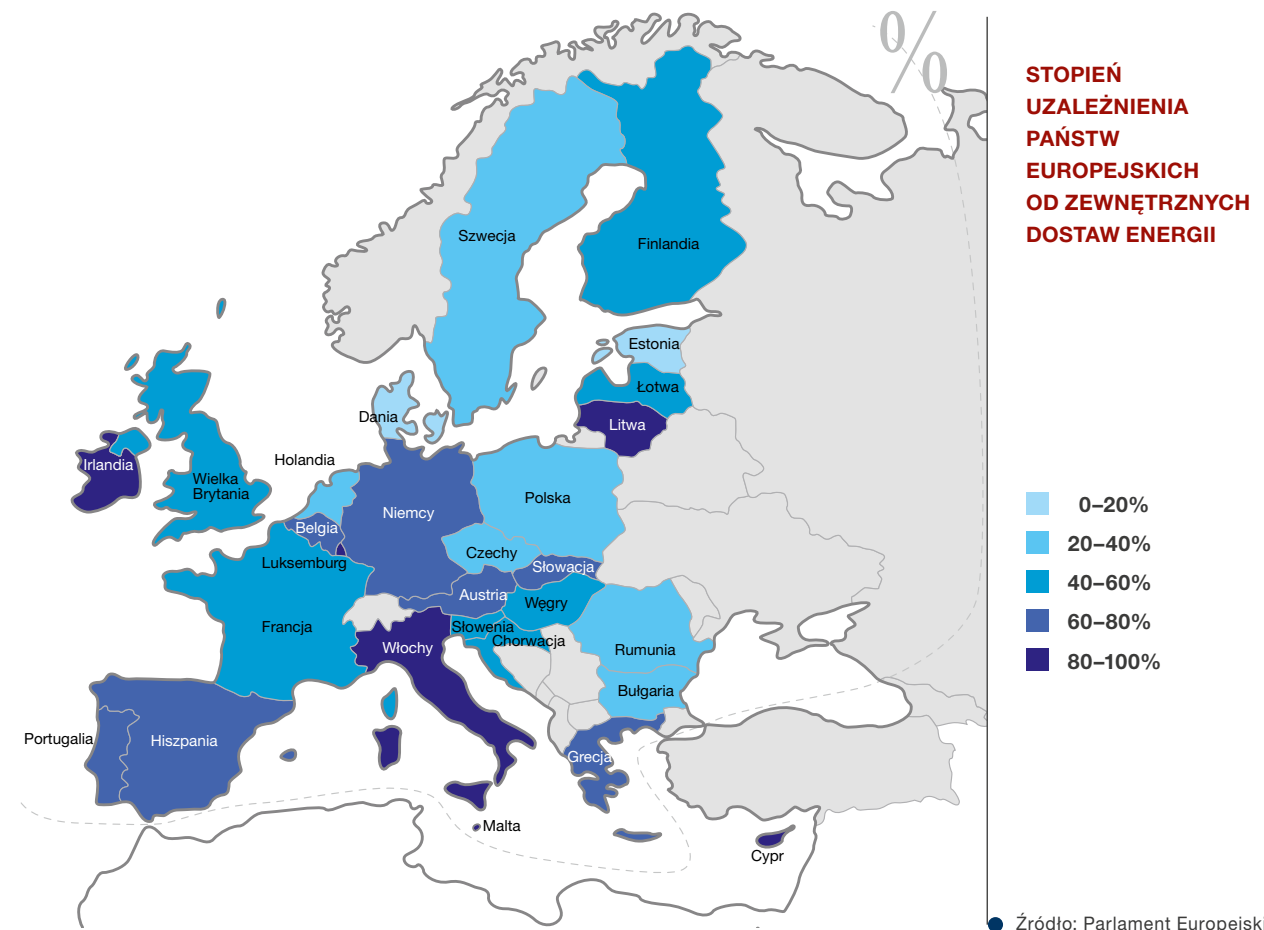
Mimo poparcia dla OZE Niemcy wciąż „stoją na węglu” – wydobywają własny, importują go (głównie ze Stanów Zjednoczonych) i planują budowę kolejnych elektrowni węglowych po wyłączeniu jądrowych. W pierwszym półroczu 2014 r. ponad 45 proc. niemieckiego prądu wytworzono ze spalania węgla. Na węglu oparta jest także gospodarka polska; jego udział w produkcji energii elektrycznej wynosi ponad 80 proc., podczas gdy w UE – około 30 proc. Przystawienie się polskiej energetyki na bardziej ekologiczne źródła nie może więc być szybkie. W Europie państwami o największej konsumpcji węgla są też Wielka Brytania i Grecja.

C) GAZ ŁUPKOWY

Polska jest zdania, że UE powinna lepiej wykorzystywać wszystkie dostępne źródła energii, a rezygnacja z paliw kopalnych utrudniłaby jej konkurowanie ze światem, który nie zamierza od nich na razie odstąpić. Nie chodzi tylko o węgiel kamienny i brunatny, lecz także o gaz łupkowy, którego duże zasoby znajdują się w Europie. W poszukiwaniach tego źródła energii przodują Polska, Rumunia i Wielka Brytania. Jednak wiele krajów obawia się skutków wydobywania gazu łupkowego dla środowiska naturalnego. We Francji, która może posiadać jedno z największych złóż w Europie, w mocy pozostaje ustawa z 2011 r. zakazująca szczelinowania hydraulicznego.

D) ZIELONA ENERGIA

Zasadność rozwijania odnawialnych źródeł energii (słońce, woda, wiatr) nie budzi w Europie kontrowersji, ale z uwagi na koszty państwa korzystają z nich w różnym stopniu. W 2012 r. energia ze źródeł odnawialnych stanowiła tylko 14 proc. całkowitego zużycia energii w UE. Największy



udział w konsumpcji zielonej energii miały: Szwecja (51 proc.), Łotwa (35,8 proc.), Finlandia (34,3 proc.) oraz Austria (32,1 proc.), a najmniejszy – Malta (1,4 proc.), Luksemburg (3,1 proc.) i Wielka Brytania (4,2 proc.). Polska uplasowała się w środku (ponad 11 proc.). Coraz większymi zwolennikami odnawialnych źródeł energii są Francuzi – chcą wraz z Niemcami zbudować koncern energetyczny i prowadzić badania nad OZE.

JAK UE ZAPOBIEGA TYM ROZBIEŻNOŚCIOM?

W maju 2014 r. KE przedstawiła Europejską strategię bezpieczeństwa energetycznego, która w lipcu była dyskutowana w parlamentarnej Komisji ds. Przemysłu, Badań Naukowych i Energii. Jej nowy przewodniczący Jerzy Buzek zapowiedział, że bezpieczeństwo energetyczne będzie głównym tematem prac komisji w najbliższych miesiącach. Strategia ta jest ściśle powiązana z ramami polityki klimatyczno-energetycznej UE do roku 2030, nastąpiło więc powiązanie obu tematów.

W celu wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego Unia Europejska zamierza m.in.:

- różnicować zewnętrznych dostawców energii;
- stworzyć wewnętrzny, dobrze zintegrowany europejski rynek energii;
- zwiększyć i unowocześnić procesy uzyskiwania energii z własnych źródeł i współpracę państw członkowskich w tym zakresie.

Postuluje się także pogłębienie solidarności we Wspólnocie w momentach kryzysowych. W strategii znalazła się znaczna część propozycji zawartych w planie unii energetycznej, przedstawionym w marcu 2014 r. przez premiera Donalda Tuska. Przyszły przewodniczący Rady Europejskiej będzie zapewne zabiegać, aby dzięki skoordynowanej polityce unijnej w sprawie energii Europa stała się mniej zależna od rosyjskich dostaw gazu i ropy, a tym samym bardziej skuteczna w działaniach wobec wschodniego sąsiada UE.

A) ZRÓŻNICOWANIE ZEWNĘTRZNYCH DOSTAWCÓW ENERGII

Postulat ten oznacza też konieczność prowadzenia przez UE wspólnej polityki wobec dostawców zewnętrznych. Dlatego KE zamierza angażować się na wczesnym etapie planowanych umów międzyrządowych z państwami trzecimi, które mogą mieć potencjalny wpływ na bezpieczeństwo europejskich dostaw. Decyzje o wsparciu kluczowych projektów infrastrukturalnych, m.in. nowych gazociągów (np. z regionu Morza Kaspijskiego) czy terminali LNG, mają być omawiane na szczeblu europejskim, aby zagwarantować, że decyzje podejmowane w jednym państwie członkowskim nie zagrażą bezpieczeństwu dostaw w innym kraju unijnym. Spore nadzieje na dostawy LNG Europa wiąże z negocjowaną umową o wolnym handlu ze Stanami Zjednoczonymi (TTIP).

B) STWORZENIE WEWNĘTRZNEGO RYNKU ENERGII

UE zlikwiduje przypadki izolacji państw członkowskich od sieci gazowych i elektrycznych dzięki rozwinięciu połączeń międzysystemowych. Usunie to białe plamy i „wąskie gardła” na mapie infrastruktury energetycznej kontynentu, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej, najbardziej narażonej na zagrożenie dostaw ze Wschodu. Rok temu KE wyłoniła 248 projektów energetycznych, których realizacja umożliwi zmianę kierunku przepływu energii w razie konieczności. Projekty te będą mogły ubiegać się o dofinansowanie z nowego instrumentu Łącząc Europę (Connecting Europe Facility – CEF). UE szacuje, że do 2020 r. potrzeby inwestycyjne w obszarze infrastruktury przesyłowej wyniosą 200 mld euro, co pokazuje skalę wyzwań. Zintegrowany rynek energii pozwoli także państwom UE na wspieranie się w momentach trudnych. KE uznała, że trzeba się skupić na państwach na wschodniej granicy Unii i razem z państwami członkowskimi

chce stworzyć plany ratunkowe na wypadek przerwania zewnętrznych dostaw. Inwestycje w infrastrukturę zapasową są już obowiązkowe.

C) ZWIĘKSZENIE POZYSKIWANIA ENERGII Z WŁASNYCH ŹRÓDEŁ

W latach 2001–2012 całkowita produkcja energii na terytorium UE spadła o 15 proc. Europa musi odwrócić tę tendencję poprzez lokalne wydobywanie (paliw kopalnych, gazu z łupków), korzystanie z OZE lub z energii jądrowej. Rozwój rodzimych źródeł energii powinien być traktowany jako inwestycja, która pobudzi gospodarkę. Dziś wydobywanie gazu na terytorium państw UE zaspokaja jedynie jedną trzecią jej rocznego zapotrzebowania, co można zwiększyć m.in. przez wykorzystanie gazu łupkowego.

REKOMENDACJE

Poprawę bezpieczeństwa energetycznego UE zapewnić może stworzenie unii energetycznej opartej na zintegrowanym rynku wewnętrznym, wspólnym podejściu i lepszej współpracy państw członkowskich. Z uwagi na traktatowe gwarancje swobody wyboru miksu energetycznego warto wzmocnić obecność unijnych instytucji w polityce energetycznej UE oraz zwiększyć środki na kluczowe dla Europy projekty infrastrukturalne. Warunkiem przezwyciężenia dysfunkcjonalności unijnego rynku energii jest także skuteczne i konsekwentne egzekwowanie prawa konkurencji, w tym wobec podmiotów z państw trzecich, m.in. z Rosji. Niezwykle istotne jest też rozwijanie badań nad innowacyjnymi technologiami, bardziej efektywnymi energetycznie, które pozwoliłyby zmniejszyć zależność UE od zewnętrznych dostawców energii.

ZIELONA EUROPA

– JAK POŁĄCZYĆ KONKURENCYJNOŚĆ Z NISKOEMISYJNĄ GOSPODARKĄ?

Przedstawiony przez KE nowy pakiet energetyczno-klimatyczny na lata 2020–2030 zakłada ograniczenie emisji gazów cieplarnianych o 40 proc. do 2030 r. w porównaniu z poziomem z 1990 r. Cel ten ma być centralnym elementem unijnej polityki energetycznej i klimatycznej do 2030 r., a jego realizacja ma zostać rozłożona między sektory objęte i nieobjęte unijnym systemem handlu emisjami (ETS). W tym drugim przypadku cel ma zostać rozdzielony między państwa członkowskie. Bruksela zaproponowała także zwiększenie udziału źródeł odnawialnych do 27 proc. w ogólnym bilansie zużycia energii w UE do 2030 r. (przy czym państwa członkowskie będą mogły elastycznie określać cele krajowe) oraz reformę ETS i wzrost efektywności energetycznej

o 30 proc. bez wyznaczania celów krajowych. Do 2020 r. Europa ma zrealizować plan 3x20, czyli – w porównaniu z danymi z 1990 r. – zredukować emisję CO₂ o 20 proc., zwiększyć do 20 proc. udział OZE w miksie oraz zmniejszyć o 20 proc. zużycie energii.

Jednak tak restrykcyjna polityka klimatyczna zaczęła poważnie wpływać na wzrost gospodarczy UE, a prognozy zwiększania cen uprawnień do emisji CO₂ w ramach ETS powstrzymywały inwestycje w Europie. Szacuje się, że 10 proc. europejskiego rynku energochłonnych produktów przemysłowych może w ciągu najbliższej dekady przenieść produkcję do państw o bardziej konkurencyjnych warunkach prowadzenia

biznesu. Jednocześnie dzięki rewolucji łupkowej spadają ceny energii w Stanach Zjednoczonych. Głównym wyzwaniem Europy jest więc znalezienie „złotego środka” między przechodzeniem na niskoemisyjną gospodarkę a zachowaniem konkurencyjności europejskiego przemysłu w kontekście sytuacji w poszczególnych państwach członkowskich.

NOWE CELE KLIMATYCZNE I NOWE PODZIAŁY

Unijna polityka energetyczno-klimatyczna budzi w Europie kontrowersje. Główne rozbieżności dotyczą kwestii, czy oba jej filary powinny być obowiązkowe dla wszystkich państw, czy warto w ogóle stawiać wymóg uwzględniania odnawialnych źródeł energii w miksie energetycznym, jak szybko dochodzić do tak wysokiej redukcji emisji CO₂ i co powinno być pierwsze: porozumienie globalne czy unijne.

A) OZE OBOWIĄZKOWO?

Liderem wprowadzenia wiążących celów dla OZE są Niemcy. Ich zdaniem obniżyłoby to koszty polityki klimatycznej w nowych krajach członkowskich, co w czasach poszukiwania oszczędności ma dla UE duże znaczenie. Pogląd ten popierają: Austria, Belgia, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Portugalia, Słowenia, Szwecja i Włochy. Przeciwnego zdania są Polska i Wielka Brytania. Największym zwolennikiem OZE jest Portugalia, która wspiera cel 40-procentowy. Natomiast Dania, Niemcy, Grecja i Luksemburg proponują 30 proc.

B) REZYGNACJA Z OZE?

Przedstawiciele europejskiego biznesu, w tym organizacja BusinessEurope, wzywają do skupienia się po 2020 r. wyłącznie na redukcji emisji CO₂, co jest bardziej efektywne kosztowo i mniej szkodliwe dla konkurencyjności (obowiązek inwestowania w OZE ma największy wpływ na wzrost cen energii w Europie). Priorytety zielonej

energetyki słabną w starciu z interesami unijnej gospodarki, a niższe ceny energii poza Europą skłaniają UE do podjęcia wysiłku reindustrializacji. Jeśli jednak udział przemysłu w PKB UE ma się zwiększyć z 16 do 20 proc. do 2020 r., koszty prowadzenia działalności gospodarczej muszą się obniżyć, zwłaszcza rachunki za prąd. Jest to istotne szczególnie w kontekście negocjowanego porozumienia o wolnym handlu (TTIP) między UE a Stanami Zjednoczonymi, które ma być jedną z odpowiedzi na kryzys.

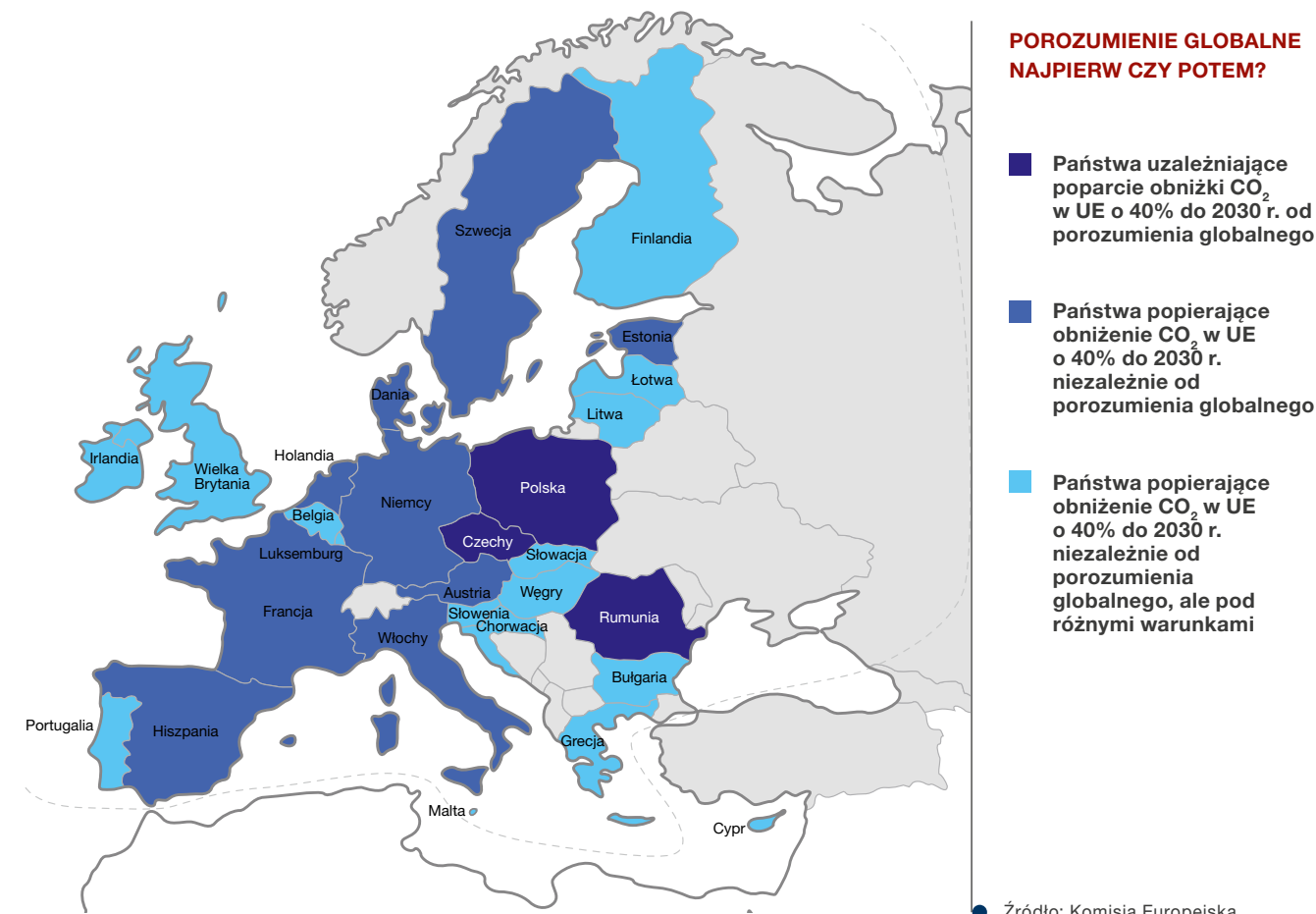
C) JAK ROZŁOŻYĆ KOSZTY MIĘDZY PAŃSTWA CZŁONKOWSKIE?

Kraje Grupy Wyszehradzkiej argumentują, że plany KE nieproporcjonalnie obciążają państwa o niskim dochodzie. Europa Środkowo-Wschodnia rozpoczęła transformację gospodarczą z wieloletnim opóźnieniem, nie mogła skorzystać m.in. z powojennego planu Marshalla, który pomógł odbudować Europę Zachodnią, a jednak przez ostatnie 25 lat dokonała ona radykalnej transformacji.

Najlepszym przykładem jest Polska – największy kraj regionu, który od 1989 r. umiejętnie łączy rozwój gospodarczy z wprowadzaniem niskoemisyjnej gospodarki (obniżenie emisji CO₂ o 33 proc. przy wzroście o ponad 200 proc.). Dziś jednak obawia się utraty konkurencyjności silnie uzależnionej od węgla gospodarki w związku z koniecznością poniesienia w krótkim czasie znacznie większych niż inni kosztów wprowadzenia pakietu energetyczno-klimatycznego.

D) POROZUMIENIE GLOBALNE NAJPIERW CZY POTEM?

Francja, Niemcy i Włochy chcą, aby UE przyjęła ambitniejsze cele przed przyszłorocznym szczytem klimatycznym w Paryżu, natomiast Polska, Czechy i Rumunia uważają, że z uwagi na globalny charakter wyzwań klimatycznych należy w pierwszej kolejności podjąć globalne zobowiązania. Polska jest zwolennikiem porozumienia, które obciąży wszystkie kraje świata, gdyż Europa odpowiada za emisję jedynie 11 proc. CO₂, a Brazylia,



Chiny, Indie i Stany Zjednoczone emitują go znacznie więcej i ich emisje rosną. Jednocześnie takie podejście minimalizuje ryzyko relokacji przemysłu do krajów, w których normy emisji są niższe. Podobnego zdania jest europejski biznes, który obawia się utraty konkurencyjności.

REKOMENDACJE

Aby wyeliminować rozbieżności w podejściu członków Wspólnoty do unijnej polityki energetyczno-klimatycznej, UE powinna przede wszystkim inwestować w realizację takich celów, w przypadku których większość krajów członkowskich wypracowała zgodną opinię. Jednym z nich jest zwiększenie efektywności energetycznej, które pozwoliłoby Europie zachować równowagę między celami ekonomicznymi, klimatycznymi i energetycznymi. To skuteczny sposób zmniejszania emisji gazów cieplarnianych, kosztów energii, a także uzależnienia od zewnętrznych dostaw

energii. Aby to osiągnąć, UE powinna kontynuować działania prawne wymuszające obniżanie energochłonności urządzeń elektrycznych, zwłaszcza w przemyśle, transporcie i budownictwie. Minusem tej polityki są spore koszty początkowe inwestycji w przestawienie produkcji, lecz w dłuższej perspektywie dzięki tym zmianom pozycja europejskiego biznesu może się wzmocnić.

W dyskusji o reindustrializacji Europy warto odwrócić logikę ustalania celów emisyjnych: najpierw obliczyć koszty dalszych zobowiązań klimatycznych, a dopiero potem podjąć decyzję o poziomie redukcji CO₂ do 2030 r. Kluczowe będzie także ustalenie celów dla sektorów objętych ETS (energetyka i przemysł) oraz nieobjętych ETS (w szczególności rolnictwo i transport) w każdym państwie członkowskim. Zbyt wysokie ceny uprawnień do emisji CO₂ mogą uczynić produkcję energii z niektórych źródeł (np. węgla brunatnego) nieopłacalną, warto więc wprowadzić odpowiedni system rekompensat.

3

OSZCZĘDZAĆ CZY INWESTOWAĆ

– KONSOLIDACJA FINANSOWA A POBUDZANIE WZROSTU EUROPEJSKIEJ GOSPODARKI

Jednym w najważniejszych wyzwań, przed którymi stoi dziś UE, jest przezwyciężenie stagnacji gospodarki, która wciąż odczuwa skutki kryzysu trwającego od 2008 r. Tegoroczna kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego podejmowała m.in. temat proporcji, które należy zachować pomiędzy pobudzaniem wzrostu a polityką oszczędności (*austerity*). Obecnie założeniem unijnej strategii wychodzenia z kryzysu są cięcia budżetowe (Pakt stabilności i wzrostu). W krajach szczególnie zadłużonych powoduje to protesty społeczne, gdyż oznacza np. masowe zwolnienia pracowników, a także dotyka młodych mających kłopoty z podjęciem zatrudnienia. W konsekwencji coraz więcej państw domaga

się zmiany strategii, domagając się większego stymulowania gospodarki unijnej.

KONCEPCJE WYCHODZENIA Z KRYZYSU

Głównym zwolennikiem polityki oszczędności w Europie są Niemcy. Ich zdaniem długotrwała recesja to konsekwencja kryzysu finansowego, który rozpoczął się poza strefą euro, a cięcia wydatków publicznych pomogą ożywić rynek prywatnych inwestycji. Niemcy – jako najsilniejsze gospodarczo i najliczniejsze państwo UE oraz największy płatnik do unijnego budżetu – oczekują, że pozostałe kraje pójdą ich śladem. Stara się to robić Polska.

Państwa, które uważają, że polityka „zaciskania pasa” nie jest remedium na kryzys, to kraje najbardziej zadłużone: Portugalia, Włochy, Grecja i Hiszpania (tzw. PIGS), a także wychodząca z długów Irlandia oraz Francja, stawiająca na pobudzanie gospodarki. Przeciwnicy oszczędzania sądzą, że cięcia przynoszą zbyt wysokie skutki uboczne (26 mln bezrobotnych, z czego 7,5 mln osób nie uczy się ani nie doszkała), a w dłuższej perspektywie bardziej się opłaca mądra polityka inwestowania i wspierania innowacji. Jednocześnie zdaniem chadeków z Europejskiej Partii Ludowej, która zwyciężyła w wyborach do PE, należy przede wszystkim uregulować rynki finansowe, aby w przyszłości państwa się nie zadłużały.

Pomiędzy dwiema walczącymi grupami plasuje się Wielka Brytania, która sposób na wyjście z kryzysu upatruje w poluzowaniu polityki pieniężnej. Włochy są z kolei głównym orędownikiem uelastycznienia zasad Paktu stabilności i wzrostu w celu zwiększenia inwestycji. Pomysł jest trudny do zaakceptowania przez państwa Północy,

gdyż to właśnie łamanie zasad było jedną z przyczyn kryzysu w strefie euro. Różne koncepcje wychodzenia z kryzysu budzą w Europie dyskusje polityczne. Podziały na tle strategii gospodarczej spowodowały m.in. upadek rządu we Francji oraz gorące spory wewnątrz wielkiej koalicji CDU/CSU-SPD w Niemczech.

JAK UNIA ZAPOBIEGA TYM ROZBIEŻNOŚCIOM?

UE zdecydowała się na wprowadzenie ograniczeń w politykach budżetowych państw członkowskich m.in. poprzez wprowadzenie wzmocnionej koordynacji polityk gospodarczych państw członkowskich (tzw. semestru europejskiego). Nowe zasady (o które walczyły m.in. Francja i Włochy) osłabiły nacisk Niemiec na redukcję wydatków, co pozwala państwom o rozsądnym poziomie długu publicznego oraz deficytu budżetowego (np. Polsce) przeznaczyć więcej środków na polityki mające wpływ na wzrost gospodarczy.

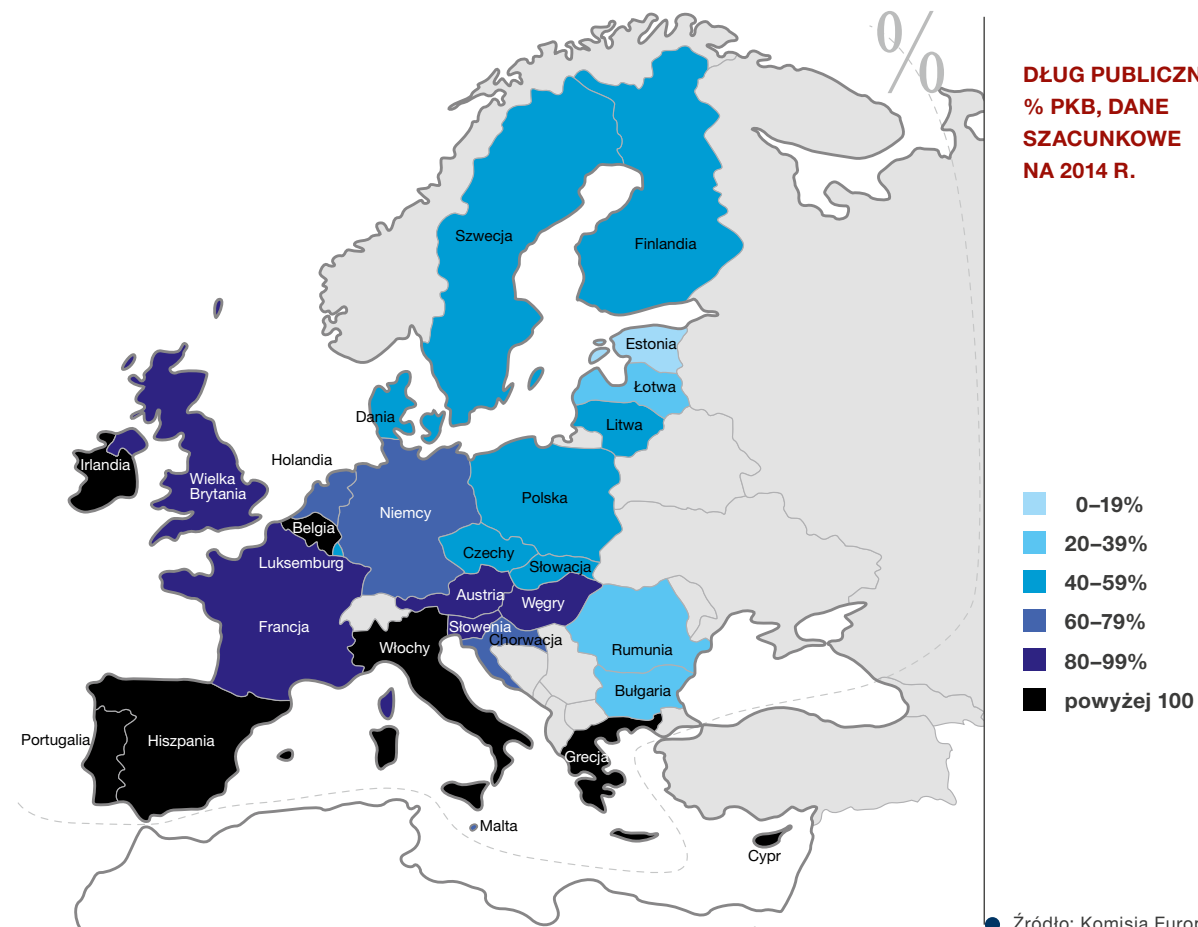
A) KONTRAKTY NA REFORMY STRUKTURALNE

Zwolennicy rozluźnienia gorsetu fiskalnego proponują, aby państwa z problemami finansowymi i gospodarczymi miały więcej czasu na obniżenie deficytu budżetowego w zamian za przeprowadzenie reform. Uważają też, że skoro Bruksela uniemożliwia członkom UE samodzielne decydowanie o skali prowadzonych inwestycji, powinna wziąć odpowiedzialność za osiągnięcie przez nie gospodarczego wzrostu. Jednym ze sposobów może być wprowadzenie kontraktów na rzecz wspierania reform strukturalnych w obszarach pozostających obecnie w kompetencjach państw członkowskich. Polska twierdzi, że kontrakty nie powinny być kolejnym odgórnie narzuconym mechanizmem, lecz instrumentem wspierającym wewnętrzne reformy w państwach UE. Powinny być też otwarte dla wszystkich członków Unii.

B) POGŁĘBIENIE JEDNOLITEGO RYNKU

Wspólny rynek jest jedną z największych zdobyczy UE i w jego pogłębieniu leży potencjał unijnego wzrostu. Podstawą funkcjonowania jednolitego rynku europejskiego są tzw. cztery swobody: przepływu towarów, usług, kapitału i osób. W sferze deklaracji wszystkie państwa członkowskie, w tym coraz bardziej eurosceptyczna Wielka Brytania, chcą eliminacji barier, które wciąż zakłócają jego funkcjonowanie – szacuje się, że ich zniesienie przyniosłoby UE czteroprocentowy wzrost PKB do końca dekady. W praktyce jednak niektóre państwa członkowskie ociągają się z pełnym wdrożeniem prawa wspólnotowego w tym zakresie, a w szczególności z wprowadzeniem zapisów tzw. dyrektywy usługowej z 2006 r. oraz deregulacją zawodów certyfikowanych.

W okresie poprzedzającym referenda we Francji i w Holandii (2005 r.) w sprawie Konstytucji dla Europy część państw „starej” Unii wystąpiła przeciw pełnej



liberalizacji usług w UE. Do dyskursu politycznego weszło wtedy określenie „polski hydraulik” symbolizujące z jednej strony pełną swobodę świadczenia usług, a z drugiej (w oczach jej przeciwników, m.in. skrajnej prawicy we Francji) zagrożenia z tym związane, np. *dumping* socjalny. Z usługami wiąże się także swobodny przepływ osób, w tym pracowników. Niektóre kraje uważają, że część ludzi z niego korzystających nadużywa systemów socjalnych państw przyjmujących. Unijne prawo pozwala jednak na zatykanie luk w systemach ochrony socjalnej członków UE, ale pracownicy z innych państw członkowskich powinni być zawsze traktowani na równi z miejscowymi, zarówno jeśli chodzi o system podatkowy, jak i świadczenia socjalne. Swobodny przepływ osób jest bowiem fundamentem jednolitego rynku.

Innym działaniem, które może pozytywnie wpłynąć na pobudzenie wzrostu w UE, jest wprowadzenie na terenie Eurolandu jednolitego obszaru płatności w euro (SEPA). Komisja Europejska uważa, że jego funkcjonowanie

może przynieść konsumentom, firmom i administracji publicznej oszczędności rzędu 22 mld euro rocznie, co pokazuje, jak ważne jest pogłębianie współpracy w tej dziedzinie. Unię czeka też wdrożenie agendy cyfrowej, czyli liberalizacja handlu internetowego. Mimo że ponad 40 proc. Europejczyków robi zakupy przez internet, wciąż brak jest jednolitych standardów płatności czy ochrony konsumentów.

C) EUROPEJSKI FUNDUSZ NA RZECZ INWESTYCJI

W ciągu ostatnich siedmiu lat Polska odnotowała skumulowany wzrost PKB w wysokości ponad 20 proc. przy jednoczesnym utrzymaniu dyscypliny finansowej. Osiągnęła zatem cel, do którego dąży obecnie cała Europa. Na podstawie tych doświadczeń, oraz analizy polskiego dorobku transformacyjnego ostatnich dwóch dekad, na początku września polski minister finansów zaproponował UE powołanie Europejskiego Funduszu na rzecz Inwestycji. Jego środki (700 mld euro) miałyby uzupełniać

(a nie zastępować) finansowanie z Europejskiego Banku Inwestycyjnego czy z budżetu UE. Fundusz koncentrowałby się na finansowaniu największych paneuropejskich projektów w kluczowych dziś dla UE dziedzinach: w energetyce, transporcie, IT i sektorze obronnym. Pomogłoby to stymulować gospodarkę, zmobilizować kapitał prywatny w obszarach wysokiego ryzyka i zapewnić Europie powstanie infrastruktury koniecznej do osiągnięcia długotrwałego wzrostu. Pozwoliłoby też UE na uniknięcie pułapki deflacji.

20,1%

Tyle wyniósł skumulowany wzrost PKB w Polsce w latach 2008–2013.

Źródło: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów

REKOMENDACJE

Aby eliminować rozbieżności dotyczące metod pobudzania gospodarki, UE powinna skupić się na działaniach, które popierają wszyscy jej członkowie, a których podjęcie zaowocuje wzrostem gospodarczym. Panuje powszechna zgoda, że trzeba dokończyć tworzenie jednolitego rynku. Unijnej gospodarce potrzebny jest także większy udział przemysłu, sięgający 20 proc. PKB do 2020 r., oraz kontynuowanie agendy cyfrowej. Europa dojrzuje do sformułowania swej nowej strategii wzrostu, w której może wykorzystać polskie doświadczenia – pokazujące, że można połączyć rozwój gospodarczy z dyscypliną fiskalną.

SPÓJNOŚĆ EUROPY

– JAK ZACHOWAĆ RÓWNOWAGĘ POMIĘDZY STREFĄ EURO A RESZTĄ PAŃSTW UE?

Dzięki zasadniczym zmianom systemowym w obszarze wspólnej waluty groźba rozpadu strefy euro została zażegnana. Jednocześnie po przystąpieniu do eurozony części państw „wielkiego rozszerzenia” UE (Słowenia w 2007 r., Cypr i Malta w 2008 r., Słowacja w 2009 r., Estonia w 2011 r., Łotwa w 2014 r. oraz Litwa od 2015 r.) zatarciu uległ podział na „nowe” i „stare” państwa członkowskie. Jednak głębokie reformy eurolandu, zakładające m.in. stworzenie unii bankowej i wspólnego modelu gospodarczego, mogą doprowadzić do kolejnego rozłamu we Wspólnocie.

Europa musi znaleźć równowagę między koniecznością kontynuacji działań reformujących funkcjonowanie unii

gospodarczej i walutowej a pozycją państw członkowskich UE, które jeszcze nie przyjęły euro lub nie mają takiego zamiaru. Dodatkowo decyzja o wprowadzaniu niektórych instrumentów antykrzysowych na podstawie umów międzyrządowych, czyli poza ramami prawnymi stworzonymi dla UE, doprowadziła do osłabienia demokratycznej legitymizacji tego procesu na Starym Kontynencie.

UNIA TRZECH PRĘDKOŚCI

Reformy podjęte w wyniku kryzysu w eurolandzie wzmocniły podział na „trzy prędkości” w wewnętrznej dynamice działania Unii. Pierwsza to przyspieszona

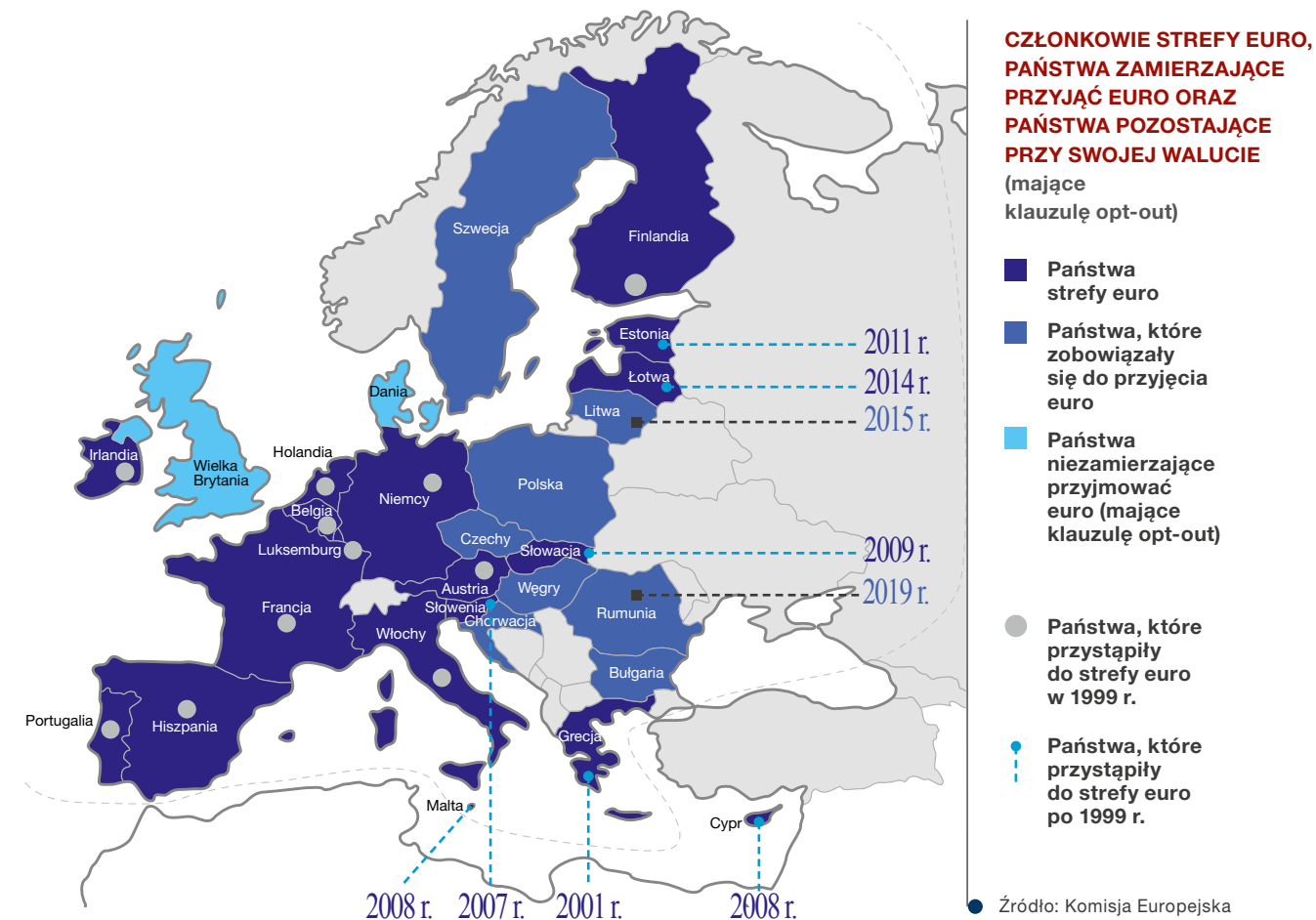
integracja strefy euro, złożonej obecnie z 18 państw. Druga to zmiany w krajach członkowskich planujących do tej strefy przystąpić, ale w różnym tempie (Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Litwa, Polska, Rumunia, Węgry, a także Szwecja). Trzecia to państwa niezamierzające przyjmować euro (Dania i Wielka Brytania).

Największy sceptycyzm wobec euro demonstruje Wielka Brytania, głównie z uwagi na nastroje społeczne. Kraj jest rozdartý sporami wewnętrznymi zarówno o przyszłość Zjednoczonego Królestwa (referendum w sprawie niepodległości Szkocji we wrześniu 2014 r.), jak i członkostwo w UE (referendum europejskie zapowiedziane na 2017 r.). Wyjście z UE osłabiłoby międzynarodową pozycję Wielkiej Brytanii jako światowego centrum finansowego oraz jej obroty z Unią (obecnie to 50 proc. brytyjskiego handlu).

Jedną z przyczyn kryzysu w strefie euro było permanentne łamanie przez niektórych jej członków kryteriów

konwergencji, czyli wymogów funkcjonowania w ramach unii gospodarczej i walutowej. Dlatego opracowano pakt fiskalny, dający podstawę stabilizacji finansowej UE dzięki spójniejszemu zarządzaniu eurowalutą. Przyjęło go jako umowę międzyrządową 25 członków UE, w tym wszyscy członkowie strefy euro (paktu nie podpisały Czechy, Wielka Brytania oraz Chorwacja, która weszła do UE później).

Polska, choć wciąż pozostaje poza strefą euro, aktywnie uczestniczyła w procesie jej reformowania, m.in. w opracowaniu pakietu ustaw antykryzysowych (tzw. sześciopak i dwupak) ze względów zarówno gospodarczych (polski eksport jest ściśle powiązany z państwami eurolandu, zwłaszcza z Niemcami), jak i politycznych (euro jako stymulator głębszej integracji europejskiej, której Polska jest zwolennikiem). Dlatego polityka Warszawy dąży do zrównoważenia wpływów państw członkowskich strefy euro z pozycją innych państw Unii Europejskiej.



Polska postuluje otwartość rozwiązań instytucjonalnych tworzonych w eurolandzie również dla państw nieposiadających jeszcze wspólnej waluty. Sama daje przykład odpowiedzialności finansowej, m.in. dzięki wpisaniu do polskiej konstytucji zapisu o 60-procentowym limicie zadłużenia państwa. Umiejętnie łączy dyscyplinę fiskalną z dynamicznie rozwijającą się gospodarką: w 1989 r. PKB na jednego mieszkańca wynosił około 30 proc. średniej państw obecnej UE (był wówczas porównywalny z ukraińskim), a 25 lat później stanowi blisko 70 proc. unijnej średniej. Jako jedyny kraj Unii Polska uniknęła recesji spowodowanej światowym kryzysem, osiągając w latach 2008–2013 skumulowany wzrost PKB w wysokości

ponad 20 proc. Dziś nadal jej gospodarka rośnie, a Polska jest pozytywnie nastawiona do głębszej integracji kontynentu, co dziś w Europie stanowi rzadkość. Stosowane przez nią rozwiązania, m.in. konstytucyjna „kotwica fiskalna”, były inspiracją podobnych zapisów w unijnym pakcie fiskalnym.

JAK UE ZAPOBIEGA TYM ROZBIEŻNOŚCIOM?

Wybór Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej może przyczynić się do niwelowania sprzeczności interesów między strefą euro a pozostałymi członkami UE. Polski premier będzie także przewodniczył spotkaniom państw strefy euro, co daje nadzieje na zachowanie spójności projektu europejskiego i solidarności jego uczestników.

Reformowanie strefy euro oznacza konieczność dalszego wprowadzania głębokich zmian w jej systemie zarządzania finansowego, a to może prowadzić do pomysłów

zwiększających podział na kraje z i spoza strefy euro. Przykładem jest propozycja stworzenia odrębnego budżetu eurolandu, dla której udało się jednak wypracować alternatywny model, Pakt euro plus, wprowadzający nową jakość w koordynacji polityki gospodarczej państw członkowskich. Polska, która jest zwolennikiem jak największej spójności UE, wskazuje, że zamiast stymulować państwa strefy euro z oddzielnego budżetu, rozsądniej jest wspierać reformy poprzez pożyczki skierowane zarówno do państw eurolandu, jak i do tych, które (podobnie jak Polska) dopiero przygotowują się do przyjęcia wspólnej waluty. Dzięki takiemu podejściu zostanie zachowana instytucjonalna spójność UE.

REKOMENDACJE

Z punktu widzenia integralności UE kluczowe jest dalsze wprowadzanie zmian w unii gospodarczej i walutowej bez naruszania instytucjonalnej konstrukcji strefy euro. Dlatego państwa członkowskie powinny stopniowo ograniczać stosowanie międzyrządowej metody podejmowania decyzji na rzecz metody wspólnotowej, a koordynację działań oddać w ręce KE. Drugim ważnym elementem reform będzie znalezienie równowagi między koniecznością pogłębiania integracji UE a demokratyczną legitymacją tego procesu. Krokiem w dobrym kierunku była zwiększona rola europejskiego *demos* w wyborze władz UE – po raz pierwszy w historii projektu europejskiego przy wyborze szefa KE politycy wzięli pod uwagę wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego.

19

Tyle państw będzie liczyła strefa euro po przystąpieniu do niej Litwy w 2015 r.

WARTOŚCI A INTERESY

– CZY UE DOJRZAŁA DO WSPÓLNEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ I BEZPIECZEŃSTWA?

Prowadzenie przez UE wspólnej polityki zagranicznej jest trudne, ponieważ jej członkowie mają sprzeczne interesy oraz odmienne podejścia do relacji z różnymi częściami świata, będące wynikiem m.in. historycznych zaszłości. Obecnie spójność Europy w tym zakresie jest poddana próbie. Unia musi bowiem nie tylko wypracować wspólne stanowisko w kwestii stosunku do Rosji (ze względu na narastające napięcie na wschodniej granicy UE) i w sprawie reakcji na niestabilną sytuację na Bliskim Wschodzie, lecz także opracować nową strategię bezpieczeństwa, która zdefiniuje katalog interesów i wartości Europy oraz możliwości obrony europejskiej *soft power* – największej siły przyciągania UE.

POLITYKA WOBEC ROSJI JAKO PRZYKŁAD ROZBIEŻNOŚCI

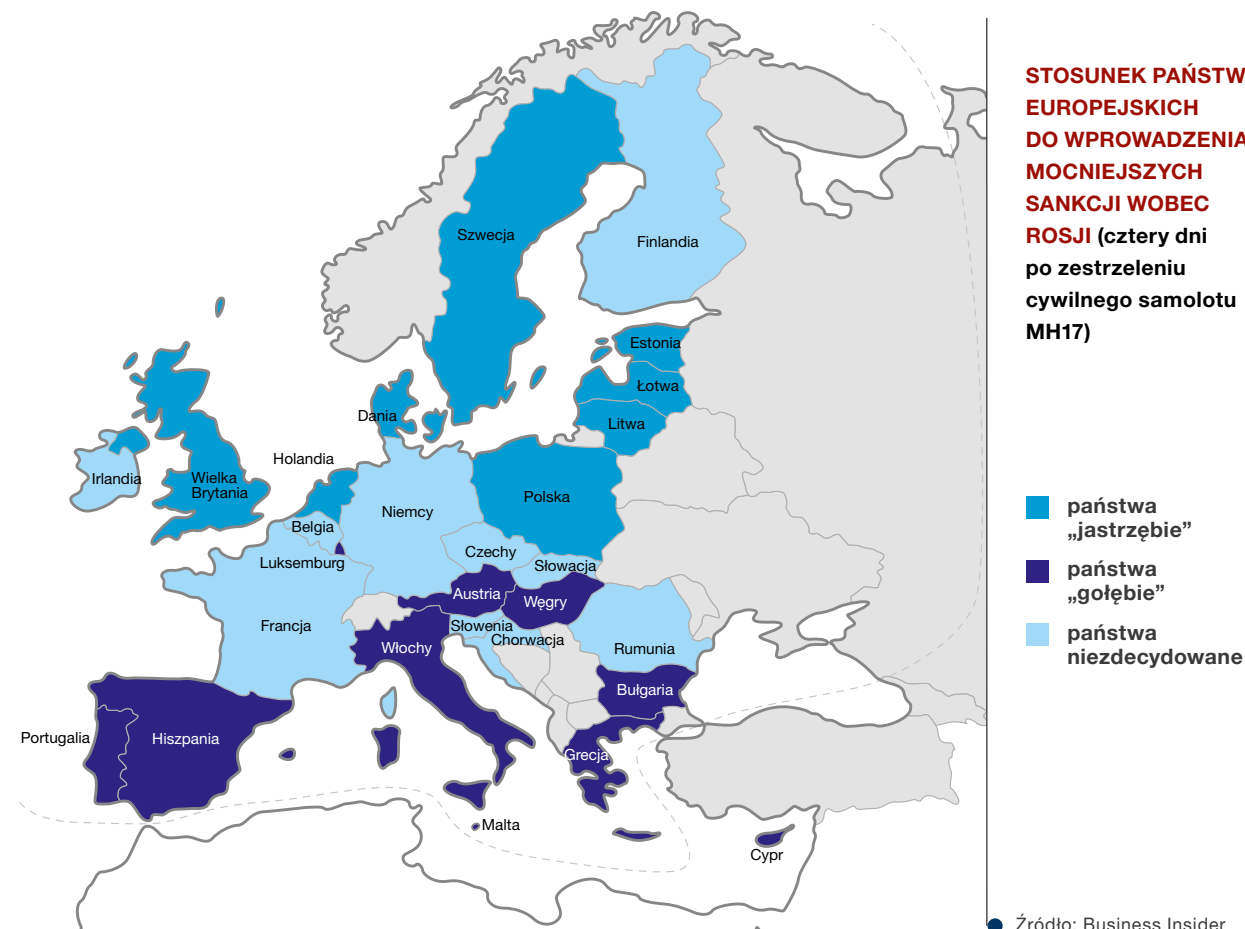
Najważniejsze decyzje w sprawach międzynarodowych UE wciąż pozostają w gestii państw, choć Unia ma szefa dyplomacji, czyli Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (ESDZ). ESDZ ma na swoim koncie sukcesy, m.in. przyczyniła się do rozwiązania problemu Kosowa i otwarcia negocjacji z Iranem w sprawie ograniczenia programu nuklearnego. Jej słabości ujawniła jednak polityka wobec Rosji. UE długo broniła się przed wprowadzeniem sankcji wobec Federacji Rosyjskiej ze względu na niechęć niektórych państw członkowskich do pogorszenia relacji z Moskwą. Między dużymi koncernami

europejskimi i rosyjskimi, mającymi polityczne wpływy, występują bowiem silne powiązania biznesowe. To skutek nie tylko interesów ekonomicznych, lecz także politycznej woli Zachodu, który przez ostatnie dwie dekady chciał traktować Rosję jako partnera.

Unijny program Partnerstwo dla modernizacji, promowany głównie przez Niemcy, zakładał, że poprzez wzrost powiązań gospodarczych i bliższą współpracę uda się przekonać Rosję do zachodniego kodeksu zasad i wartości. Polska była na takie podejście otwarta, czego przykładem jest m.in. poszerzona współpraca w ramach strefy małego ruchu granicznego z obwodem królewieckim. Jednak rosyjskie interwencje w Gruzji i na Ukrainie pokazały, że polityka Partnerstwa dla modernizacji poniosła fiasko. Co więcej, zamiast zwesternizować Rosję, nie zapobiegła jej antyzachodniemu zwrotowi, a jednocześnie przyniosła częściowe uzależnienie Europy od dwustronnego handlu oraz rosyjskich dostaw ropy i gazu. Dopiero zestrzelenie z rosyjskiej broni cywilnego samolotu (lipiec 2014 r.)

przesądziło o wprowadzeniu przez Unię mocniejszych sankcji wobec Rosji, ale stosunek do Moskwy nadal głęboko dzieli Europę. Najostrzejszy kurs prezentują: Dania, Estonia, Holandia, Litwa, Łotwa, Polska, Szwecja i Wielka Brytania. Do grupy „gołębi” zaliczyć można: Austrię, Bułgarię, Cypr, Grecję, Hiszpanię, Portugalie, Węgry i Włochy. Wśród państw o kursie nieokreślonym lub zmiennym są: Belgia, Chorwacja, Czechy, Francja, Finlandia, Irlandia, Niemcy, Rumunia i Słowacja. Wielka Brytania należy do grona największych zwolenników sankcji (proponuje odcięcie rosyjskich banków od sieci SWIFT), mimo że londyńskie city korzysta z rosyjskiego kapitału. Francja natomiast długo wahała się, czy wstrzymać dostawę okrętów desantowych Mistral. Niezdecydowane na początku Niemcy, odpowiedzialne za 35 proc. unijnego eksportu do Rosji, ostatnio zaczynają popierać politykę mocniejszych sankcji.

Dyplomacja niemiecka od początku kryzysu na Ukrainie była zwolennikiem kompromisu i dialogu niezależnie od polityki Kremla. Taka postawa Niemiec przyczyniła się



Źródło: Business Insider

m.in. do późnego wprowadzenia przez UE sankcji, co zdaniem krytyków umożliwiło Rosji eskalację działań na Ukrainie po aneksji Krymu. Ta „słabość” Niemiec do Rosji w oczach niektórych krajów UE podważa mandat Niemiec do sprawowania przywództwa w Europie, do którego na początku 2014 r. namawiał je prezydent RFN Joachim Gauck. Ostatnio o szczególnej odpowiedzialności Niemiec za Europę mówił w Berlinie także prezydent Bronisław Komorowski.

REKOMENDACJE

Aby UE mogła skuteczniej reagować na wyzwania międzynarodowe, powinna kontynuować proces wewnętrznej konsolidacji i dążyć do mówienia jednym głosem w sprawach międzynarodowych. Tylko spójna i solidarna Unia może być poważnym aktorem w globalnym świecie. Jedynie wtedy będzie też wiarygodna w bronienu i popularyzowaniu na świecie europejskich wartości. **Dlatego warto:**

- zacieśnić relacje NATO – UE w kontekście jasnego sprecyzowania zadań NATO po ostatnim szczycie;
- scementować stosunki UE – USA jako podstawy promowania zachodnich standardów ładu międzynarodowego, czemu może pomóc zawarcie TTIP;
- postawić na promowanie „rządów prawa” (*rule of law*) jako uniwersalnego pojęcia kojarzonego z Europą, mniej kontrowersyjnego niż „demokracja” w państwach nieposiadających społeczno-kulturowo-politycznych podstaw do jej wprowadzenia;
- ustanowić nową strategię bezpieczeństwa UE, która uwzględniałaby zmianę sytuacji międzynarodowej i realne zagrożenie dla pokoju w Europie.

Szczególnym wyzwaniem dla UE w najbliższym czasie będzie ustabilizowanie sytuacji na wschód oraz południe od Europy. Mianowanie premiera Donalda Tuska na szefa Rady Europejskiej może przyczynić się do wypracowania między państwami „starej” i „nowej” UE konsensusu w sprawie stosunków UE – Rosja oraz wyzwań związanych z niestabilnym Bliskim Wschodem.

REKOMENDACJE – PODSUMOWANIE

1. Dla poprawy bezpieczeństwa energetycznego UE najistotniejsze są: stworzenie unii energetycznej, wzmocnienie obecności unijnych instytucji w polityce energetycznej UE, zwiększenie środków na kluczowe unijne projekty infrastrukturalne, konsekwentne egzekwowanie prawa konkurencji i rozwijanie badań nad innowacyjnymi technologiami.
2. Zwiększenie efektywności energetycznej pozwoliłoby Europie zachować równowagę między celami ekonomicznymi, klimatycznymi i energetycznymi. To skuteczny sposób zmniejszania emisji gazów cieplarnianych, kosztów energii, a także uzależnienia od zewnętrznych dostaw energii.
3. Europa dojrzewa do sformułowania nowej strategii wzrostu, w której może wykorzystać polskie doświadczenia łączenia dyscypliny fiskalnej z zapewnieniem wzrostu gospodarczego. Równolegle do szukania oszczędności UE powinna dokończyć tworzenie jednolitego rynku europejskiego, kontynuować reindustrializację oraz wprowadzanie agendy cyfrowej.
4. Wprowadzanie zmian w unii gospodarczej i walutowej nie powinno naruszać instytucjonalnej konstrukcji strefy euro. Dlatego państwa członkowskie powinny stopniowo ograniczać stosowanie metody międzyrządowej, a koordynację działań oddać w ręce KE.
5. Tylko spójna i solidarna UE może być poważnym aktorem w globalnym świecie. Jedynie wtedy także będzie wiarygodna w bronienu i popularyzowaniu na świecie europejskich wartości.



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Centrum Stosunków Międzynarodowych jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej. Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwia globalnego świata. Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów. W 2009 r. CSM został uznany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzonym przez Uniwersytet Pensylwanii.